№ 2. LISTOPAD 1926 R. Rok

SZKOLNICTWO

Miesięcznik poświęcony sprawom wykształcenia i wychowania w wieku przedszkolnym. w szkołach powszechnych średnich ogólnych i zawodowych, oraz wyższych.

Wydawca i redaktor **Jan Gołąb.**

Pedagogja

w świetle filozofji Hoene-Wrońskiego.

Przeżywamy krytyczny okres dziejów ludzkości. Walą się w gruzy potęgi pod obuchem własnych błędów i zdrożności. Zapadają się w nicość pojęcia i zasady. Bezcelowość jest głównem znamieniem naszych czasów. Kultura współczesnego człowieka w ogromnej większości wykazuje przerażające braki i płytkość. Groźny, a zwiększający się stale, zamęt społeczny wśród kulturalnych narodów dowodzi, że wychowanie współczesne nie daje człowiekowi tego, co mu potrzeba, aby mógł podołać wielkim zagadnieniom życia. Przeciwnie, życie zaprzęga człowieka do swego kapryśnego rydwanu i wlecze go za sobą na pasku jego własnych nałogów i namiętności. Prawdziwa to katorga istoty ludzkiej.

Nie może być jednak inaczej, skoro „problemat wychowania nie jest naukowo ustalony" — jak mówi H. Wroński w swojej Filozofji Pedagogji. Ogólnikowe bowiem określenie wychowania, jako harmonijnego rozwijania fizycznych i psychicznych właściwości w duchu religijno-moralnym, nie wystarcza. Jest to zaledwie pobieżnie zaznaczona konieczność drogi, po której wychowanie ma kroczyć. Nie wyznaczono jednak dotąd naukowo kierunku tej drogi, ani też celu, do którego ma prowadzić. Toteż każdy wybitniejszy wychowawca wykreśla sobie ów kierunek i cel wychowania według swego subjektywnego przekonania, stąd takie mnóstwo pomysłów i teorji, oraz dowolnych typów szkół w dzisiejszych czasach. Wprowadza to do szkolnictwa niesłychany chaos, a w końcu martwotę

duchową. W takich warunkach szkolnictwo z naczelnego stanowiska zepchnięte bywa na szary koniec życia społecznego, jako mało użyteczne.

Jakiż jest więc ów kierunek i cel wychowania? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy przyjąć podstawowe prawo pedagogji, że cel wychowania winien być zgodny z samym celem ludzkości, „bowiem oczywistem jest, że wychowanie nie powinno i nie może mieć innego celu, jak cel samej ludzkości" — mówi w tem samem dziele Wroński. Zagadnienie celu wychowania sprowadza się tym sposobem do zagadnienia celu człowieka. Problemat ten celu ludzkości jest do dziś ogólnie pojmowany, jako dążenie do szczęścia przez moralność. Ponieważ jednak szczęście sobie ludzie rozmaicie wyobrażają, jest to bowiem pojęcie zbyt ogólne, przeto i moralność albo etyka bywa rozmaicie pojmowana według indywidualnych skłonności, zapatrywań i zwyczajów. Okazuje się tu potrzeba naukowego określenia moralności i celu człowieka. Cóż to jest moralność, jaka jest jej definicja naukowa? Moralnością nazywa się „prawność czynności ludzkich"— jak ją określa Wroński w cytowanem dziele. Prawność owa zawiera w sobie dwa elementy mianowicie: wolną i świadomą wolą człowieka, oraz możność sądzenia swego postępowania we własnem sumieniu. Jakikolwiek czyn człowieka pożyteczny czy szkodliwy może być uważany za dodatni lub ujemny czyn moralny wówczas, kiedy źródłem tego czynu jest świadoma i wolna wola człowieka, oraz jeżeli człowiek może swój czyn osądzić w sumieniu. Widzimy stąd, że z moralnością łączy się bezpośrednio stopień jego świadomości, czyli jego poziom umysłowy. Wyłania się sama przez się kwestja wykształcenia i wychowania. Oczywistem jest, że najbliższem i bezpośredniem zadaniem wychowania jest budzenie i podnoszenie świadomości, oraz w jej świetle gruntowanie moralności. Im wyższa będzie świadomość, tem subtelniejszą i bardziej wzniesioną będzie moralność. Wyznaczyliśmy dopiero kierunek, w jakim wychowanie ma się odbywać. Moralność ściśle określona i nieodłączna od niej świadomość wykreślają ów kierunek wychowania. To jednak nie wystarcza. Moralność sama w sobie nie jest celem życia, jest ona tylko środkiem, wiodącym człowieka do jakiegoś celu końcowego Człowiek musi wiedzieć dokąd

go moralność zaprowadzi, dlaczego on ma właśnie żyć moralnie. Innemi słowy cel człowieka staje się problematem, domagającym się rozwiązania rozumowego. Problemat ten rozwiązuje Wroński w całej pełni w swojej filozofji historji dzięki odkrytemu przez siebie prawu stworzenia. Według tego prawa, zastosowanego do historji, celem człowieka jest stworzenie swojej własnej nieśmiertelności, czyli stworzenie się własne człowieka, co zresztą zgodne jest z religją, która stawia ten problemat filozofji do rozwiązania. Nieśmiertelność jednak człowiek może zdobyć jedynie własną zasługą (przez moralność) i samorzutnością swego rozumu, mając po temu wszelkie dane w swej ludzkiej naturze, oraz w warunkach życia ziemskiego. Wynika z tego konieczność istnienia wolnej woli człowieka i odpowiedzialności za swoje czyny. Z powodu wolnej woli jednak człowiek pierwotny w głebokiej starożytności przez zaniedbanie odpowiedniej kultury duchowej zabrnął w czyny niemoralne i zamiast zasługi w nagrodę wzmacniającej człowieka duchowo i wytwarzającej podstawę dla samorzutności rozumu, skutkiem swojej winy ściągnął na siebie karę w postaci osłabienia odporności duchowej na ujemne wpływy pod względem moralności, oraz w konsekwencji w postaci zaciemnienia umysłu i jego zdolności samorzutnej. Tym sposobem założyła się w istocie człowieka przewaga idei zła nad ideą dobra, czyli jego upadek moralny, a z jego pojawieniem się przepadła na długie wieki kwestja świadomej i pełnej nieśmiertelności. I trzeba było całych dziesiątków, a może i setek stuleci pracy duchowej człowieka z pokolenia w pokolenie i szczególnej Opatrzności Bożej, trzeba było bezpośredniej interwencji Stwórcy i odtworzenia wzoru człowieczeństwa przez Chrystusa, aby wśród żmudnego wysiłku dociekania zarysował się w umyśle naszego genjalnego rodaka, a w ślad za nim w umysłach współczesnego świata kulturalnego w całej swojej prawdzie i wyrazistości znowu cel człowieka t. j. jego stworzenie się własne. Do tego też celu musi się ściagać wychowanie i wykształcenie człowieka. Musi ono być tak postawione, aby było światłą i stałą pomocą w zdobywaniu mocy duchowej, potrzebnej do odrodzenia duchowego, t. j. do wydobycia się z więzów upadku moralnego, a w następstwie do stworzenia się własnego.

Dlatego też całe dzisiejsze wychowanie i wykształcenie trzeba poddać gruntownej rewizji i sprowadzić je na właściwe tory, są bowiem ku ogólnemu zmartwieniu wychowawców liczne oznaki, że w znacznej mierze nie idzie ono jeszcze po tej linji, jaka prowadzi do celu, wskazanego przez rozum i odwieczne prawo stworzenia.

Mesjanizm.

Dużo się w Polsce mówiło i pisało o mesjanizmie. Mamy bogatą literaturę piękną na ten temat. Cały romantyzm polski przesiąknięty jest mesjanizmem. A jednak do dziś mesjanizm pozostaje ciągle jeszcze dopiero w sferze haseł, pomimo że społeczeństwo, rzucone w odmęty sprzecznych przekonań i dążeń na tle materjalistycznem, przechodzi ciężką próbę niepodległego bytu. Geograficzne położenie między pruskim młotem, a rosyjskim kowadłem wymaga od obywateli Polski stałego napięcia sił duchowych. Sił tych jednak nie obudzą i nie utrzymają li tylko uczucia patrjotyczne, pielęgnowane przez literaturę. Nie wystarczy bowiem literacki zapał patrjotyczny, trzeba mieć myśl przewodnią i umieć ją wcielać w czyny dla społecznego dobra. O tą właśnie myśl przewodnią chodzi, ona jednoczy i zespala wysiłki, prowadzące do wspólnego celu. W czasie pierwszej niepodległości Polska odznaczała się wybitnie wspólną myślą przewodnią, czy to w utrwaleniu potęgi państwa na zasadach chrystjanizmu za Piastów, czy to w ustalaniu republikańskich form życia państwowego na zasadach wolności obywatelskiej za Jagiellonów. Dzięki temu jednolitemu kierunkowi wysiłków mamy świetne karty przeszłości naszej z tych czasów. Naturalną konsekwencją wolności obywatelskiej jest niczem nie krępowana coraz bardziej celowa praca i poświęcenie dla dobra społecznego, praca, czyniąca zadość warunkom odrodzenia duchowego i wnosząca tężyznę i radość w życie. Szlachta jednak ówczesna, zgnuśniała w bezczynności nie umiała zrozumieć znaczenia wolności obywatelskiej, a raczej pojmowała ją fałszywie jako wolność od ciężarów i obowiązków względem państwa. W tym też kierunku uwolnienia się od obowiązków

i świadczeń na rzecz państwa idą rozsadzające i osłabiające Rzeczpospolitą wysiłki tępego egoizmu szlacheckiego. Polska chyli się coraz wyraźniej do upadku. Wprawdzie zdarzają się jeszcze liczne, nawet masowe, czyny heroicznego poświęcenia dla ratowania Ojczyzny, ale nie zdołały one już ogarnąć całego społeczeństwa i wyrwać go z apatji i zniechęcenia, z którego skorzystali skwapliwie sąsiedzi i odegrali ostatni akt dramatu, oczywiście na swoją korzyść. Za fałszywe rozumienie wolności zapłaciliśmy długą niewolą i straszliwemi ofiarami krwi i ducha polskiego. Upadliśmy, bośmy stracili z przed oczu myśl przewodnią. A dziś po ośmiu latach niepodległości czy możemy się poszczycić państwową myślą przewodnią; czy było nią wybujałe partyjnictwo, bezmyślny biurokratyzm, tolerowanie nadużyć, panoszące się do niedawna?

Tą myślą przewodnią pańswowotwórczą pozostaje w dalszym ciągu nie co innego, jak nieskrępowana coraz bardziej celowa obywatelska praca i poświęcenie dla dobra społecznego w imię osobistego odrodzenia duchowego. Na tej platformie ustają wszelkie rozbieżności i antagonizmy społecze, a natomiast powstaje bratnia zgodna współpraca obozów politycznych, wyznaniowych i narodowościowych — współpraca, twożąca nowe wartości kultury ludzkiej. Przyznaję, że tak stawiać kwestję i tak realizować cele życiowe mogą tylko obywatele o wielkiej sile charakteru i umysłu, ale z drugiej strony takie stawianie i takie rozwiązywanie zagadnień społecznych jest jedynie godne miana Polaka. Wskrzesić trzeba w sobie wielkość duszy polskiej i udowodnić wreszcie światu, że „Polska to wielka rzecz,“

Doszliśmy do źródeł mesjanizmu, który jest niczem innem, jak tylko celową umiejętną pracą i poświęceniem dla dobra społecznego. Praca taka uszlachetnia i utrzymuje siły duchowe w stałem napięciu, a nawet je wzmacnia, dając człowiekowi poczucie swojej wartości i wytwarzając optymizm życiowy, a z drugiej strony otwierając przed nim nowe horyzonty postępu i kultury. Nie tak to jednak łatwo celowo żyć i pracować. Pracujemy wszyscy, ale czy celowo? Niestety, nie zawsze dopisze nam siła umysłu, a wtedy popełniamy b ł ą d, nie zawsze też dopisze siła charakteru i wtedy ma miejsce upadek moralny. Są to

dwie tragiczne konsekwencje dziedzicznej ułomności ludzkiej, którą można usunąć jedynie przez wewnętrzne odrodzenie duchowe. Drogę ku odrodzeniu duchowemu wskazuje Chrystus, ktory życiem swojem „dał wzór człowieczeństwa doskonałego“ — jak mówi Wroński. Na tem właśnie polegała spełniona misja Chrystusa-Mesjasza, od którego pochodzi kierunek celowości życiowej, zwanej mesjanizmem. Mesjanizm, tak świetnie przez Hoene-Wrońskiego przedstawiony, rozwiązuje problemat celu i najwyższych zagadnień istnienia. Dlatego był on niawyczerpanem źródłem natchnienia naszych wieszczów. Traktowany jednak przez nich wyłącznie uczuciowo, budził tylko wyżej wspomniany literacki zapał patrjotyczny. Zapał ten był dobry na przetrwanie w niewoli, ale zgoła nie wystarcza do realizacji życia niepodległego. Tu prócz zapału trzeba jeszcze mieć jasny rzeczowy popląd na zjawiska społeczne i państwowe, umieć się do tych zjawisk ustosunkować, a nawet je tworzyć dla dobra społecznego, a to już są dziedziny rozumu, który przechodzi do porządku nad bezkrytycznym entuzjazmem lub beznadziejną rozpaczą, natomiast szuka w swoich poczynaniach oparcia na pewnych, niewzruszonych podstawach naukowych istnienia. Otóż wiekopomną zasługę H. Wrońskiego jest, że w swoich dziełach odkrył i uzasadnił naukowo owe podstawy i cel istnienia oraz wynikające stąd zasady celowości życiowej, której warunkiem nieodzownym jest odrodzenie duchowe. To ostatnie jest najbliższem zadaniem każdego z nas. Oto myśl przewodnia mesjanizmu, a zarazem polska myśl państwowotwórcza doby obecnej.

Adres Redakcji i Administracji: — Sawin, pow. Chełm Lubelski

PRENUMERATA:

rocznie	zł. 1.00
półrocznie . . .	„ 0.50
numer pojedynczy	„ 0.10

Polskie Zakłady Graficzne w Chełmie